

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu № 63 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 60 mk., w tekście 75 mk. za tekstem 40 mk., ogłoszenia szersze ponad jeden łam za wiersz jednospaltowy 50 mk. Ogl. drobne po 20 mk. za wyraz, tłusty druk podwójnie. Poszukującym pracy po 5 mk. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych, oraz nadesłane po g. 2 popołudniu o 20% drożej. Admin. nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń zamiejscowych. Układ wszystkich ogłoszeń sześciospaltowy. Ogl. zagraniczna o 100 proc. drożej.

REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.
Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przes. poczt. wynosi 250 mk. mies.
Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

Nowe podatki na Litwie kowieńskiej.

Wilno, 16,9 (E.E.)

Ostatni rząd kowieński, dla spłaty Niemcom długów za nowe transporty broni i amunicji, wprowadził nowy podatek w gotówce i w naturze.

Chłopi litewscy płacą obecnie za każdego konia 230 ost mk., co równa się 90000 mk. polskich, za krowę 120 ost mk., za wieprza lub świnię 50 ost mk., za owcę 30 ost mk.

Rozgoryczenie ludności na tym jest bardzo znaczne. Coraz częstsze są wypadki czynnego oporu podczas egzekwowania podatków.

Przejęcie floty.

Warszawa, 16,9 (EE)

„Przegląd Włeczorny” dowiadaje się, że na podstawie uchwały Rady Ministrów, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przejmie od Ministerstwa Spraw Wojskowych flotę wojenną i handlową.

Transporty amer. żywności dla głodnych w Rosji.

Ryga, 16,9 (Pat.)

Do Moskwy przybyło 31 wagonów z produktami amerykańskiej żywności dla głodnych.

Zatarg Anglii z Irlandją.

Londyn 16,9 (Pat.)

Lloyd Dżordż odmówił odbycia konferencji z De Valerą, ponieważ tenże występował wyłącznie w charakterze przedstawiciela niezależnego państwa.

Nowi członkowie Ligi Narodów.

Genewa 16,9 (od sp. kor.)

Komisja Polityczna opowiedziała się za przyjęciem Estonii i Łotwy do Ligi Narodów.

Przedstawiciel Polski Askenazy przemawiał również za powyższym wnioskiem.

Zatarg polsk.-litewski na Radę Ligi.

Genewa 16,9 (od sp. kor.)

Ogólne zebranie delegatów polskich i litewskich postanowiło na wniosek Hymansa przedstawić sprawę zatargu polsko-litewskiego Radzie Ligi Narodów.

Zebranie miało charakter czysto formalny, tak, że nie czyniono żadnej próby do rozpoczęcia bezpośrednich dyskusji nad sprawą zatargu.

Afera „dyplomatyczna”.

Warszawa, 16,9 (Tel. od wł. kor.)

W środę zaarrestowano na czarnej giełdzie grażną księcia Aczha-kę, który był wysłannikiem dyplomatycznym sowieckiego z al. Chmielnicy.

Grażinowi skonfiskowano 1000 dolarów. Dyplomata p. Mirski interwenjował w Komisji Repatriacji o zwrot dolarów ale oczywiście bezskutecznie.

SZKLANKI

w skrzynkach po 50 tuzinów,

będą sprzedane w drodze przetargu przez Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego „DEMOMAT” w Warszawie, Królewska 23.

Szczegóły patrz

„DEMOMAT” zeszczyt 3-ci.

Termin składania ofert 21 września r. b.

Przesilenie gabinetowe zakończone.

Warszawa, 16,9 (Tel. od wł. kor.)

Dzisiaj po 11 dniach przesilenie zostało zażegnane. O g. 12 w posiedzeniu odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów na którym Marszałek Sejmu zakomunikował, że rokowania dotyczące utworzenia gabinetu koalicyjnego opartego na większości Sejmowej wynikiem pozytywnym nie dały i wezwał przedstawicieli N. Z. L. p. Skalskiego o poinformowanie Konwentu o wyniku asilowań podjętych.

P. Skalski oświadcza, że koncepcja utworzenia rządu koalicyjnego okazała się niemożliwą. Z tego wynika tylko możliwość powołania premiera pozaparlamentarnego. Przeciwnie temu oświadczył się poseł Głabiński oraz Dabanowicz. Ten ostatni wyraża pogląd, że możliwy jest rząd parlamentarny o ileby do 3 grup prawicowych przyłączyły się 3 grupy centrowe, na co poseł Skalski oświadcza, że kombinacje wysunięte przez Dabanowicza zespół również rozpatrywał.

Do zespołu należą trzy kluby t. j. Nar. Zjedn. Lud., Klub Pracy Konstytucyjnej i Wyzwolenie zajmując jednakowe stanowisko. Marszałek Sejmu zwraca się do p. Skalskiego z prośbą o podanie nazwiska kandydata. P. Skalski wobec tego, że Marszałek Sejmu stwierdza, że Konwent Senjorów ustalił konieczność powołania premiera pozaparlamentarnego wystawia kandydatkę Ant. Ponikowskiego b. min. oświaty Ksiądz Kotala w imieniu Klubu Katolickiego stawia kandydatkę posła Wojc. Korfante, poezem konwent został odroczony do g. 4 pp. Po wznowieniu obrad Marszałek Sejmu zarządził głosowanie nad kandydatami. Kandydatkę posła Korfante postawił Klub Katolicki oraz 3 grupy prawicowe. Wobec tego Marszałek zarządził oświadczenia się co do kandydaty p. Ponikowskiego. Za Ponikowskim wypowiedziało się 236 głosów, przeciw 145 głosów. Marszałek Sejmu zakomunikował o powyższym Naczelnikowi Państwa.

Marszałek Sejmu zakomunikował o powyższym Naczelnikowi Państwa, który przebywa w Modlinie.

Dyrekt. kancelarii cywilnej p. Car dał się z tym pismem bezwzględnie do Modlina.

Skoro Nacz. Państwa dokona nominacji zostanie takowa jeszcze dziś ogłoszona.

W kołach politycznych oczekują, że p. Ponikowski po swojej nominacji odbędzie konfer. co do programu.

Niezawisłe od tego należy oczekiwać nowej obsady następujących tek, oprócz teki Min. Skarbu zakwestjonowanej odrębną dymisją p. Steczkowskiego; ustąpić ma na wł. żądanie Minister Spr. Wewn. Racz-kiewicz.

Prawdopodobnie ustąpi także Min. Kolei Jasiński i sprawiedliwości Sobolewski; możliwą jest również zmiana na stanowisku Min. Spraw Zagranicznych.

Nowy gabinet tworzy minister Ponikowski.

Warszawa 16,9 (EE)

Na drugim posiedzeniu Konwentu Senjorów kandydatą p. Ant. Ponikowskiego jako prezesa gabinetu, uzyskała 236 głosów przeciwko 145 głosów.

W związku z tem, Marszałek Sejmu wystosował pismo do Naczelnika Państwa, zawiadamiając o wyłonionej kandydatce i rezultacie głosowania. Oficjalną misję utworzenia gabinetu p. Ponikowskiego otrzyma prawdopodobnie jutro rano.

Do większości 236 głosów należą: Pol. Str. Ludowe, Nar. Zw. Ludowy, P. P. S. Wyzwolenie, N. P. R., Klub Pracy Konstytucyjnej i Klub Mieszczański.

Przeciw kandydatce głosowały: Zw. Lud. Narodowy, Grupa Dabanowicza, Chrześcijańska Demokracja, Grupa Stapińskiego i Grupa Matakiewicza.

Kryzys strajkowy w Anglii.

Londyn, 16,9 (E.E.)

Burmistrz Falham, przewodniczący grupy burmistrzów socjalistycznych okręgu londyńskiego, wobec ostrego charakteru kryzysu strajków w Anglii, zwrócił się w imieniu swej grupy do Lloyd Dżordża, domagając się omówienia środków zaradczych.

W związku z tem, delegacja burmistrzów ma wyjechać 19 b.m. do Szkocji, gdzie przybyć ma również Lloyd Dżordż dla prowadzenia rokowań w Iwerne, względnie do rezydencji Lloyd Dżordża do Irles aby skłonić go do doświadczenia rokowań.

Postawa rządu angielskiego wobec Sowietów.

Londyn, 16,9 (E.E.)

Z kół miarod. donoszą, iż rząd angielski postanowił ignorować oskarżoną przeciwko Francji wytoczoną przez Czecho-Słowację w jego ostatniej mowie. Przyczem rząd angielski będzie kategorycznie żądał aby eksperci koalicyjni mogli zbadać sytuację w okęgach objętych głodem.

Od sprawozdania ekspertów niezależne będzie wypytanie żywności, i środków leczniczych.

Nadzieje i obawy „Tempsa”.

Paryż, 16,9 (Pat.)

„Temps”, w artykule poświęconym sprawie wileńskiej, wyraża nadzieję, że osiągnięta będzie zgoda na podstawie projektu Hymansa.

Dziennik obawia się, aby w razie braku bezpośredniego porozumienia między zainteresowanymi państwami, sprawa nie była oddana pod obrady Zgromadzenia Ligi Narodów, gdyż w tym wypadku obawiać by się należało bardzo poważnych trudności.

Giełda warszawska

Warszawa 16,9.

(Tel. od wł. kor. sp. „Dz. Biał.”)

Berlin 42,50

Belgia 320

Londyn 1600

Paryż 331—330

Dolary St. Zjedn. 4625—4590.

Wiadomości w kilku wierszach.

Urzędowe dzienniki sowieckie „Izwiestja” i „Prawda” zamieszczają artykuły w niesłychanie ostrej i grabiański sposób atakujące Polskę.

Dzienniki wręcz oświadczenia, że Rosja nie zechce obecnie wypłacić amowy rewanacyjnej i zwrócić złota należnego Polsce według traktatu Ryskiego.

Franc. mln. wojny Barthou w dn. arceż. rocznicy bitwy pod Marne wygłosił mowę, w której podkreślił iż Francja zabezpieczona jest dostatecznie przed odwieciem niemieckim.

Jaki gabinet mieć musimy?

Przesilenie obecne słasne i zasadnione obawy wywołuje w społeczeństwie całym. Obawy te nie tylko dotyczą konieczności jaknaj-szybszego powołania nowego rządu. Zastanawia nas przedewszystkiem układ stosunków w Sejmie i brak jednolitej zwartej większości.

Doświadczenie wykazało, jak kruche podstawy ma rząd wyłoniony z Sejmu, a więc i nowy gabinet mamy obawy będzie równie chwiejnym i niebezpiecznym, jak rządy poprzednie. Utworzona po wielu targach większość, na której opierało się już tyle rządów, była zawodną.

Animozje, zwalczanie się wzajemne, zgłody wyborcze a stronnictw sejmowych sprawiały, iż zadeklarowane na wstępie poparcie rządu było nierealne. Zawiodły gabinety koalicyjne, gdyż stronnictwa polityczne dowolnie wycofywały z gabinetu swoich członków, wywołując coraz to nowe przesilenia rządowe, wreszcie w łonie gabinetu koalicyjnego szczególnie dobitnie ujawniał się brak zgodności, nieumiejętność pogodzenia interesów stronnictw, współpracujących z interesem państwa. Z drugiej strony niebył pomyślnie skończyły się próby tworzenia gabinetów fachowych. Nie miał dotychczas gabinet fachowy ze względu na to, iż każde ze stronnictw politycznych rościło prawa do wywierania na ten gabinet wpływów, osłabiając go przez to i pozbawiając powagi.

Naogół wszystkim rządom, jakie dotychczas powstawały zarzucał się prowadzenie polityki słabej ręki, brak jednolitego programu rządowego, dzięki czemu państwo znalazło się w groźnej sytuacji słabej wewnątrz i na zewnątrz. Przyczyny źródła, skutki, które wywołują ten stan rzeczy doskonale ujął prez. ministrów Witos w liście do Naczelnika Państwa, zgłaszającym dymisję swego gabinetu.

Piętrzące się trudności, które ma Państwo Polskie do zwalczania tak w dziedzinie polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej wymagają współdziałania z rządem społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie stronnictw sejmowych.

Tego współdziałania stronnictw sejmowych, które nie wyklucza bynajmniej choćby najsurowszej, byle rzeczowej krytyki rząd nie spotkał dotychczas. Niektóre stronnictwa opozycyjne uważały za dopuszczalne w najcięższych nawet dla państwa chwilach zwalczanie rządu wszelkimi sposobami, nie cofając się przed dyskredytowaniem zgóry każdego niemal jego zarządzenia, przed atakowaniem członków rządu w sposób podrywający wogóle autorytet władzy w państwie, a nieraz godzący w konsekwencji w interes państwa.

Gabinet Witos był próbą oparcia rządu o silne centrum sejmowe

nie odsuwając zresztą od pracy stronnictw innych. Gabinet ten powstał w chwilach trudnych dla Rzeczypospolitej Polskiej i potrafił wtedy zjednoczyć wszystkie czynniki w narodzie i Sejmie, mimo to jednak dla przyczyn wyżej wyszczególnionych przez prez. Witos i ten gabinet musiał ustąpić.

Nie znaczy to bynajmniej, że idea oparcia rządu na zespole amiatkowanych stronnictw centrowych zbankrutowała, raczej jest dowodem, jak naprawdę szkodliwą jest polityka niebezpiecznych i zgubnych dla państwa eksperymentów uprawianych przez skrajną prawicę i lewicę.

Namiętność polityczna, wgrzywanie ataków wyborczych nie da możliwości powołania rządu opartego na stronnictwach politycznych w Sejmie. Zwolna lecz decydująco w całym społeczeństwie atwała się świadomość iż tworzenie nowego gabinetu powierzyć należy komukolwiek stojącemu poza Sejmem. Jednocześnie zaś należy rząd ten nowy pozaparlamentarny w miarę możliwości niezależnie od wpływów szkodliwych i egoistycznych partii, wreszcie należałoby przesowić tego rządu dać pełnomocnictwa nadzwyczajne konieczne dla przeprowadzenia sanacji stosunków panujących obecnie, jak również dla wcielenia w czyn zamierzeń, zdążających do uratowania gospodarki finansowej kraju, są to zadaniem naszym warunkiem koniecznym do utworzenia rządu „silnej ręki” i rządu takiego potrzeba dziś Polska.

* * *

Dzisiejsze nocne depeche potwierdziły słasność wywodów naszych o potrzebie powołania rządu pozaparlamentarnego. Witamy rząd nowy wierząc, iż potrafi przezwyciężyć piętrzące się przeszkody, natomiast społeczeństwo całe, naród cały, rząd w jego asilowaniach i pracy popiera.

A. Lubkiewicz.

Przegląd ekonomiczny Niemcy.

Upadek handlu zewnętrznego Niemiec. Ogłoszone zostały dane dotyczące handlu zewnętrznego w Niemczech w maju 1921 r. Okazuje się, że zarówno wóz, jak i wywóz w tym miesiącu znacznie się zmniejszył w porównaniu z grądniem r. z. Wóz z 20 milj. cent. podw. zmniejszył się do 15,3, a wywóz z 17,6 go 11,4 milj. centn. podw. Wywóz produktów chemicznych zmniejszył się prawie trzykrotnie. Wywóz maszyn

z 838 tys. do 376 tys. cent. podw. Wartość towarów wywożonych zmniejszyła się prawie o połowę z 7,86 milj. do 4,5 milj. mk (Rasspress)

Bachanalje giełdowe. „Berliner Tageblatt” zamieszcza sprawozdanie o niezwyklej zamęcie na giełdach niemieckich, który wywołał, jak wiadomo zamknięcie giełdy berlińskiej na przeciąg dwóch tygodni. Na giełdzie berlińskiej odbywają się nieprawdopodobne bachanalje—obroty dosięgły niebywałych rozmiarów. W przepelnionym gmachu giełdy handel wrę i kipi; banki nie są w stanie zadośćuczynić wszystkim żądanom klientów, zamówienia telegraficzne tak są liczne, że nie można wszystkich przyjąć. Karsy papierów idą ciągle w górę; kars akcji Allg. El. G.s. podskoczył jednego dnia do 100 proc.

Podobne wiadomości nadechdzą z innych giełd niemieckich, co się tłumaczy głównie szybkim spadkiem marki niemieckiej, a tem samem popytem na walory, mające wartość realną. Rozwój przemysłu niemieckiego wzbudza nadzieje na wysokie dywidendy i zapotrzebowanie akcji (Rasspress.)

Kraje Bałtyckie.

Oświadczenie lotewskiego ministra finansów. Minister finansów Kalmysz zakomunikował dziennikarzom co następuje:

„Łotwa nie przechodziła kryzysu jak i przechodził przemysł Europy zachodn. i Ameryki, nasz przemysł drobny odradza się pomyślnie; wielki przemysł wymaga rynku zbytku, którego narazie nie mamy nie licząc z różnych powodów Rosji sowieckiej. Stan naszego handlu zewnętrznego polepsza się stale; dawniej export był sześciokrotnie mniejszy od importu, teraz dorównał już mu.

Przedstawywanie i wysyłanie towarów do Rosji idzie a nas sprawnie i zadowala wymagania rządu sowieckiego. Organizacja amerykańska zakłada w Łotwie bazę, skąd rozwijać będzie swą działalność nieślenia pomocy głodnym w Rosji, korzystając z udzielonych bezpłatnie przez nasz rząd składów. Nansen proponował mi aby rząd łotewski wysłał do Rosji pewną ilość zboża na siew; mogłoby to nastąpić tylko w takim razie o ileby Łotwa otrzymała natychmiast za nasłona pieniądze i mogła za nie zakupić potrzebną jej ilość zagranicą.

Jeszcze w pierwszej połowie b. m. odbędzie się narada między przedstawicielami Łotwy, Litwy i Estonii w sprawach ekonomicznych na której zapadnie prawdopodobnie uchwała zniesienia granic celnych między temi państwami. Ujednolaj-

nienie taryfy celnej przekazane będzie gabinetowi ministrów. Od maja r. b. nie wydany został z ostatniej emisji ani jeden rubel, mamy jeszcze w rezerwie około 8 mil. rubli. Jest to rezultat polityki gabinetu dawnego i obecnego. W najbliższym czasie zaczniemy bić monetę złotą co nie wpłynie na zmniejszenie zapasów naszego złota, ponieważ będziemy je wymieniać tylko na złote pieniądze innych Państw. Posiadacze tej ostatniej będą mogli bez żadnego ryzyka otrzymywać złotą monetę łotewską na opłacenie podatków. Stany Zjedn. przyjęły b. przychylnie nasz projekt udzielenia nam pożyczki. Państwo posiada 75000000 fr. złotych na założenie banku emisyjnego z 1/2 kapitału. Podróż ministra finansów zagranicę ma na celu zapewnienie sobie kapitałów zagranicznych dla założenia banku emisyjnego, który będzie instytucją zupełnie niezależną i prywatną. (Rasspress.)

Zjazd socjalistów niemieckich w Bydgoszczy.

„Robotnik” donosi, że d. 11 b. m. w Bydgoszczy, na zjeździe socjaldemokracji przewodniczył p. Hanne-

man. Zjazd powitał: p. Maas w imieniu niezależnych socjalistów m. Gdańska p. Fegen—w imieniu socjalistów większościowców m. Gdańska; p. Łukas—w imieniu niemieckiej organizacji w Bielska-Białej.

W imieniu P.P.S. przemawiał p. Rzewski, kreśląc w kilka słów historię P.P.S. i jej obecne zadania. Przyjęto następujący porządek dzienny: sprawozdanie organizacyjne i kasowe; sprawa prasy; zjednoczenie z niemiecką grupą socjalistyczną okręgu Bielsko-Białe; stosunek do P.P.S. wybory do Sejmu i samorządów, wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Sprawę stosunku do P.P.S. referował redaktor „Volkszeitung’a” p. Pankratz, stawiając wniosek:

Uchwalono rezolucję, iż należy dążyć do utworzenia platformy współpracy z P.P.S. przy zachowaniu zupełnej samodzielności, oraz do utworzenia stałego biura porozumiewawczego socjalistów polskich, niemieckich, białoruskich, rasińskich, litewskich i żydowskich.

W sprawie wyborów do Sejmu i samorządów uchwalono, iż ponieważ na mocy rozporządzenia min. b. dzielnicy praskiej, do samorządów wybrany być może tylko ten, kto amle po polsku, niemieccy socjaldemokraci bojkotować będą wybory tam, gdzie niema P.P.S.; gdzie indziej zaś głosować będą na liście P.P.S. W sprawie wyborów do Sej-

MAREK TWAIN.

Mój pierwszy występ literacki.

Mając lat trzynaście byłem bystrym chłopcem, nawet bardzo bystrym, jak mi się podówczas wydawało. Wtedy to po raz pierwszy postawiłem swoje kroki na arenie publicystycznej, wywołując nadzwyczajną sensację w całym mieście.

Tak było istotnie. Wywołało to we mnie uczucie dumy. Jako uczeń zecerzki pisałem gwałtowną żądzą sławy. Byłem ambitny. Pracowałem wówczas a swego wujka, wydawcy pisma „Tygodniowy Przegląd Hannibalski”, (prenumerata roczna płatna koniecznie z góry wynosiła 2 dolary,—500 prenumeratorów wypłacało należność drzewem kopista i brakwią wybrakowaną na tego).

Zdarzyła się raz latem cudowna okazja. Waj wyjeżdżając z miasta, zapytał mnie, czy potrafię sam wydać numer. Oczywiście, że nie wyrzekłem się spróbować szczęścia na nowej arenie działania.

Naszym zawziętym współzawodnikiem, wydawcą konkurencyjnego pisma, był niejaki Highins. Od pewnego czasu zadarzył się po aszy w łakiejs kokieter. Miał to taki skutek, że jeden z przyjaciół znalazł na łazka niebezpieczną kartkę, w której donosił, że życie stało ma się niecznośnym ciężarem i że z tego powodu zamierza się atopić w Niedźwiedzim Potoku. Zatrwożony przyjaciel pobiegł nad brzeg i ajrzał Highinsa brnącego z trudem od środka ka brzegowi. Zmienił on bowiem pierwotny zamiar — postanowił się nie topić.

Po paru dniach o wypadku wiedziało całe miasto (widział to jednak tylko przyjaciel). Ciekawsi i lotniejszego umysłu robili tysiące przypuszczeń. Jako prawdziwy dziennikarz, wywołujący pała życia i zainteresowań publiczności w Han-

niballa, napisałem o zdarzeniu najnieprzyzwoitsze sprawozdanie, illastrowane odpowiadającymi treści rysankami. Wyciętymi sezyorykiem na drzewie. Jeden z rysanków przedstawiał Highinsa brodzącego w rzeczce w koszali, z latarką w ręku i badającego głębokość rzeczki trzeina.

Cała moja robota wydawała mi się niezwykle zabawną i w tem co robiłem nie widziałem nic niemoralnego.

Zadowolony ze swego czynu zastanawiałem się nad tem, co bym mógł jeszcze spsościć. Przyszło mi na myśl, że byłoby rzeczą ciekawą i sprytną zarzucić jakieś fałdaetwo wydawcy miejscowej gazety wiejskiej.

Jak pomyślałem, tak zrobiłem. Przekazałem w kształcie parodji na „Pogrzeb sir John’a Moor’a”. — „Artykuł — żeby prawdę rzec — wypadł słabo.

Następnie rozprawilem się z dwoma wybitnymi obywatelami, nie dlatego żeby na to zasłużyli, lecz jedynie dla ożywienia i aromatyzowania pisma.

Prócz tego w sposób delikatny przejechałem się po przyjeźdnym bohaterze dnia, znakomitym krawiec z Qucensy. Był to wiecznie aśmiednity i zadowolony fireyk i pierwszy elegant w całym naszym Stanie a przymtem wszystkim niezwykczony zdobywa sere.

Na każdą niedzielę nadsyłał do „Przeglądu” wierszyki o najświeższych zwyczajach sercowych. Wiersz dostarczony do mego numeru nosił zagadkowy tytuł „Mary w H-la”, miało to prawdopodobnie oznaczać Mary w Hanniballa. Kiedy składałem ten atwór zawodowego pożera-cza sere dziewczęcych i półdziewięcych — przeniknęło mnie od głowy do nogi przejmająca jak mi się zdawało — iskra hamora. Do wiersza dołączyłem malatką awagę następującej treści: „Tym razem mimo wszystko zamieszczamy wiersz: prosimy jednak p. Johna Gordona Hannell’a, aby sobie to zakabował na nozie, że my zbyt się ceniimy i dlatego łaskawie prosimy by zechciał na przyszłość, gdy ma przyjdzie ebiec namawiania jakichkolwiek sto-

ma uchwalono wystąpić samodzielnie, w razie potrzeby konieczny będzie związek list i od czasu do czasu, porozumienie z P.P.S.

Na zakończenie p. Hanneman, zwracając się do p. Rzewskiego, wyraził przekonanie, iż najlepszą reakcją walki z reakcją na Pomorzu będzie rozszerzenie miejscowych organizacji P.P.S.; w przeciwnym bowiem razie wzmoże się parcie nacjonalizmu.

Wolna trybuna.

Chłop nie winien.

Nie ma człowieka w mieście któryby nie oskarżał chłopów o paskarstwo.

A czy faktycznie wini w tem jest wieśniak, o tem właśnie chcę pomówić.

Podobne oskarżenia rzucić pod adresem chłopów mogą tylko ludzie którzy nie znają dobrze życia chłopów, nie mają pojęcia o pracy i jej warunkach.

Ciężko, bardzo ciężko zdobywa chłop sobie kawałek chleba. Pracuje chłop, pracuje jego żona i dzieci małe całe lato—cały rok od świta do późnego wieczora, ażeby wyżywić się.

Nie wystarczają jednak ręce tylko. Gospodarz wiejski musi mieć narzędzia i siłę pomocniczą, mianowicie inwentarz.

Bez inwentarza wieśniak nie może rozpocząć prowadzenia gospodarki.

Zapytujemy teraz każdego oskarżyciela, czy też wie on ile kosztują obecnie narzędzia i inwentarz?—Napewno nie.

Otóż, obywatele, chłop zmaszony jest, jak każdy inny handlowiec, żądając za to co produkuje ceny takie, któreby wystarczyły na pokrycie kosztów nabycia narzędzi i siły pomocniczej. Oprócz tego chłop ma takie same potrzeby jak i każdy inny przeciętny obywatel, a więc i te potrzeby musi brać pod uwagę przy wyznaczeniu cen.

Cóż winien chłop, że zaspokojenie jego i gospodarki potrzeb wynosi tak drogo.

Jak nie mamy prawa żądać od handlowca sprzedania towarów bez zarobku, tak tembardziej nie możemy wymagać od chłopów sprzedaży produkcji jego poniżej ceny kosztów, a żąd i oskarżenia nie mogą i nie powinny mieć miejsca, bo chłop nie jest winien, wobec całego aktywności warunków obecnych. R. O.

Artykuł powyższy jest oddźwiękiem szerega art. jakie zamieścił mi w sprawie katastrofy drożdżniarnej i jej źródeł i skutków. W rubryce „Wolna Trybuna” i nadal chętnie zamieszczajcie będziemy art. poruszające to poważne zagadnienie.

sanków z pięć piękną — poszukać sobie innych pośredników, a nie postąpić w tym celu naszym pismem.

Nareszcie wyszedł. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, ażeby jakakolwiek fraszka zwróciła na siebie taką uwagę, jak moje niewinne żareki.

Popyt na „Tygodniowy Przegląd Hannibalski” wzrósł nadzwyczajnie. Było to pierwszym skutkiem pracy zastępcy redaktora.

Wczesnym rankiem zjawił się w redakcji Highins z fuzją. Przekonał się, że padł ofiarą figla smarkacza (tak mnie nazwał), wydarł mnie tylko porządnie za uszy. Tego jednak samego dnia zamknął swe przedsiębiorstwo i wyjechał z miasta. Krawiec zjawił się z żelazkiem i nożycami. I on potraktował mnie pogardliwie. Wieczorem również wyjechał z miasta.

Obaj zelźni przeczemnie obywateli zjawili się z groźbą stawienia mnie przed sąd. Odeszli wzburzeni mą nędzota.

Następnego dnia w bojowym zapale wpadł do redakcji nasz wydawca gazety wiejskiej, z całym mek. Z nim jednak skończyło się

„Cela Konrada”

W swoim czasie podaliśmy za „Rzeczpospolitą” (fel. W. Perzyńskiego „Z dnia na dzień”) wiadomość o sprofanowaniu w starych gmachach bazylijskich w Wilnie, gdzie obecnie mieści się cerkiew św. Trójcy i gimnazjum białoruskie, historycznej „celi Konrada” opisanej w „Dziadach” przez wielkiego wieszcz naszego Adama Mickiewicza. W celi tej rzekomo miało się mieścić miejsce aśpówce.

Ze względu na to, iż sprawa ta znalazła swój epilog, przytoczamy wyjątki z „Dzwonu Białoruskiego”, który szerzej tę kwestję wyświetla w sposób następujący:

Nareszcie się skończyła brzydka historia z „celą Konrada”. Znalezione stare plany murów bazylijskich z lat 1808, 1814 i 1835. Na wszystkich tych planach przybudówki, w jakiej obecnie znajduje się sławne miejsce aśpówce, a gdzie niektórzy historycy i archeologowie tutejsi z takim aporem pragnęli widzieć celę „Konrada”, — nie ma wcale. A więc — mówiąc delikatnie, — cała barza w szklance wody”. Omawiając szkodliwość nieogłębnej akcji pp. Pigonia i Stadnickiego, „Biał. Dzwon” przytacza następujący charakterystyczny wypadek

„O ile amysty tego społeczeństwa były wzburzone, świadczy ten chociażby fakt, iż wielki i szczerzy sympatyk Białorusinów prof. Mossionas, tak silnie podkreślający swę gentę Rethenas, odmówił wykładania na karsach białoruskich dla nauczycieli tylko dla tego, że, jak powiada, noga jego nie stanie w murach bazylijskich, gdzie Białorusini w tak nieczyny sposób znieważyli pamięć wielkiego Mickiewicza. Errare humanum est: każdy się może omylić. Nie można potępiać pp. Pigonia i Stadnickiego za to, że się pomylili. Tym gorzej dla nich! Lecz oni z pomyłki swej, popełnionej (cheemy wierzyć) bez żadnej złej myśli, wyciągali niepotrzebnie daleko idące wnioski polityczne.

Gdyby nawet autorowie pominiętego pomysłu nie mieli nic innego na myśli, jak tylko chęć ustalenia istotnego miejsca, gdzie była cela Konrada, to i wówczas błąd ich jest zbyt duży jak na profesora uniwersytetu i na archiwarjusza miasta Wilna”.

Dalej pisze „Dzwon Biał.”, iż „wyjaśniło się, że wspomniane plany nie stanowiły sekretu i były przechowywane w „wydziale mier-niczym” magistratu, o czem kto jak kto, a pan Stadnicki winien był wiedzieć. Dlatego prof. Kłos, człowiek nowy w Wilnie, zwrócił się

tem, że przebaczył mi winę i zaproził mnie dla atopienia gniewu do apteki na czarkę nalewki.

Po powrocie do miasta, waj — zupełnie zresztą bezpodstawnie — gniewał się na mnie moeno. A przecież popełniłem należyte rozróżnienie gazet. a nadto waj powinien być mi wdzięczny, Niechby tylko nie był w podróży naraził by się nieczadnie na pokaleczenie, porabianie, zastrzelanie i sprawę sądową za oszczerstwo.

Zresztą mój waj złagodził nieco, gdy zajął do księgi prenameratorów i przekonał się, że liczba ich powiększyła się o liczbę nieprawdopodobną — bo o 32 nowych prenameratorów, którzy dostarczyli górę drzewa opałowego, kapasty, bobu i nicnadającej się do sprzedania branki. Zapasów tych starczyłoby w najgorszym razie dla jednej rodziny na przeciąg dwóch lat.

Wszystko to zawdzięczał waj mnie jako zastępcy redaktora. I choćby wobec tego mój pierwszy występ literacki odważył się nazwać nieczadnym? Tylko człowiek zadowolony!

odrozu do owych planów, które postawiły całą sprawę na grunt poważny. To jest właśnie robota profesorska!

„Z tego wszystkiego to jest dobre, że będzie odnaleziona istotna cela Konrada. Pod światłem kierownictwem prof. Kłosa z planami, ze ścisłymi pomiarami prowadzone są prace dalsze. Sprawa w tem, że wszystkie trzy plany wykazują połączenie między ścianą cerkiewną, a lewym skrzydłem budynku, którego obecnie nie ma. Wszystko świadczy za tem, że latami właśnie była cela Konrada. Selana tej celi odpowiadałaby słowom z „Dziadów”: „przytyka do murów kościoła” (trzeba czytać bazylijskiego).

Każdy, przypuszczamy, będzie wdzięczny prof. Kłosowi i wszystkim członkom Komisji, iż zawdzięczając ich pracy, zakończą się owe dzikie niesnaski”.

Tyle pisze w tej sprawie „Dzwon Białoruski”.

Ze swojej strony cieszymy się bardzo, iż sprawa powyższa znalazła oświecenię należyte, nie dając powodów do słasznego oburzenia z jakim całe społeczeństwo polskie wieść tę przyjęło.

A. T.

Z sądu.

Słuszna kara.

(m) W dnia 14 bm. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę Franciszka Wiśniewskiego, oskarżonego z art. 108 i 129 K. K. pod zarzutem sprzyjania bolszewikom podczas ich najazdu na Polskę oraz prowadzenia agitacji i propagowania hasel komunistycznych wśród ludności powiatu Sokólskiego.

Obradom przewodniczył sędzia Nowiński przy adw. sędziów Zdrojewskiego i Mieczysławskiego. Oskarżenie popierał podprokurator Nikodem Goldsztein, obronę oskarżonego wnosili z arządu adw. L. Gdański.

Zbadani na przewodzie sądowym świadkowie dali dowody szkodliwej działalności oskarżonego dla Państwa podczas inwazji bolszewickiej.

Sąd wydał wyrok, skazujący Franciszka Wiśniewskiego po pozabawieniu wszystkich praw na 10 lat ciężkiego więzienia.

Kronika.

Osobiste. (m) Wczoraj wyjechał do Warszawy, prezydent miasta p. Szymański w sprawach związanych z sytuacją finansową Magistratu.

Kooperatywa Urzędnicza od dnia 16 września r. b. wydaje na odcinek № 2 karty deputatowej za miesiąc lipiec r. b. 14 fant. maki pyłowej za 540 mk.

Pożar. (m) We wsi Dolnej wybuchł pożar a gospodarza Dziewinka. Spalił się dom ze wszystkimi rzeczami znajdującymi się wewnątrz, stodoła ze zbożem i chlew wartości przeszło milion mk. Podejrzanie padło na brata Władysława Dziewinka, Józefa, który podczas pożaru zbiegł. Dochodzenie w toku.

Napad bandycki. (m) Eba Bobre zam. przy al. Pięknej 2 została w biały dzień napadnięta przez trzech opryszków na al. Cieszyńskiej. Jeden z opryszków adepzył ją nożem w plecy poczem wszyscy zbiegli.

Na krzyki rannej nadbiegli starszy polejant IV Okręgu Władysław Wiśniewski, który pobiegł za uciekającymi bandytami. Na rogu udało się schwycić jednego z opryszków. Aresztowany Stanisław Maksymowicz nie przyznaje się do udziału w napadzie. Powody napadu dotychczas nie są znane. Rannej Bobre udzielili pomocy dr. Rozenfal. Wzmiankowany Maksymowicz siedział już w roku ubiegłym na ławie oskarżonych w sprawie zabójstwa po inwazji bolszewickiej p. k. Lach.

W ciągu dni najbliższych format dziennika zostanie znacznie powiększony.

Delegat. (m) W tych dniach ma przybyć do Białegostoku delegat Białostockiego Komitetu Ratunkowego (J. D. C.) z większą sumą pieniędzy dla ludności i instytucji miejscowych.

Z fabryk. (m) W związku z żądaniem „Pracy” podwyższenia płac o 120 proc. i 150 proc. wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu związku fabrykantów, na którym postanowiono zwołać dziś ogólne zebranie wszystkich fabrykantów miejscowych.

Pasek na śledzie. (m) W ciągu dni ostatnich do Białegostoku przybyły olbrzymie ilości śledzi, jednakże cena na nie astawicznie się podwyższa, ponieważ kapey tej branży starają się dorównać w paskarstwie innym handlowcom. Wedle obliczeń osób dobrze poinformowanych przy dobrym zarobku — kapeów mają kosztować te śledzie najwyżej 80 mk. podczas gdy w sklepach żądają 130 mk.

Trujące wyzlewy. (m) Niejednokrotnie w prasie miejscowej wyrażano skargi mieszkańców w pobliżu garbarń sarowych skór, znajdujących się w samym śródmieściu na nieczystość wyzlewy odpadków wrzucanych do rzeki Białej zatruwających powietrze.

Ze względów zdrowotnych należałoby garbarnie przenieść na przedmieście.

Gdzie się podziały nieci? (m) Ostatnimi czasy niepostrzeżenie znikły ze sklepów galanterijnych nieci do szycia. Z trudnością udało się dostać lat—dwa nieci po cenie fantastycznej. Dowiadujemy się z kół pewnych iż ostatnio przybyły do miasta większe partie nieci.

A więc mamy tu do czynienia z nowym paskiem... na nieci.

Posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej. (m) Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej przy Magistracie. Rozważano sprawę rekrutacji personelu. Postanowiono wywolic posady około 40 pracown. których o tem zawiadomiono.

Dane statystyczne wydziału Sanitarnego Magistratu m. Białegostoku za sierpień 1921 r.

Ilość zaszlabnięć na choroby zakaźne 26 z tego: umieszczono w szpitalu 22 leczono się w domu 4 umarło 5. Procent zaszlabnięć na tyfoid 0,32, procent śmiertelności 19, ilość przewiezionych chorych 24, ilość przedczynkowanych pokoi 38, ilość wykupanych osób 2528, ilość zaszlabnionej ospy choch-ronnej 43, ilość bezpłatnych porad lekarskich 707, z tego: ambulatoryjnie 568, w mieszkaniu chorego 139, ilość bezpłatnych recept 672, ogólna liczba dni szpitalnych 6319, przeciętna dzienna liczba dni szpitalnych 211, przeciętna dzienna liczba dni szpitalnych w poszczególnych szpitalach: szpital św. Rocha 48, szpital żydowski 59, szpital św. Łazarza 79, przytułek położniczy 13, szpital zakaźny 13, ilość oględzin sanitarnych 2687, ilość sporządzonych protokołów za aehybienia sanitarne 81, ilość dokonanych opatrunków 524, ilość dokonanych operacji 53.

Z ogólnej ilości zaszlabnięć: dar plamisty 1, dar brzuszný 6, dar rzekomy 1, płonica 1, błonica 2, czerwotka 6.

Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki”

